

Władysław Piechota

Zarys duchowości arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego

Studia Włocławskie 11, 190-199

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WŁADYSŁAW PIECHOTA

ZARYS DUCHOWOŚCI ARCYBISKUPA BRONISŁAWA DĄBROWSKIEGO

Z wielu definicji duchowości, ze względów pragmatycznych, najwłaściwsza wydaje się ta, która ukazuje ją jako wyjątkowe doświadczenie Boga, który samego siebie objawia człowiekowi i nawiązuje z nim kontakt w określonym czasie i określonej przestrzeni życiowej¹. Chrześcijaнин takie doświadczenie ma, żyje bowiem w określonym miejscu i czasie. Pełni określone zdania wynikające z powołania i zawodu. Miał je również abp Bronisław Dąbrowski (1917–1997), wieloletni sekretarz Episkopatu Polski, którego sylwetkę duchową chcę zaprezentować.

Duchowość ma swoje źródło w Bogu i jako taka jest jedna. Specyfikuje się ona w zależności od miejsca, czasu, powołania. Na duchowość abpa Dąbrowskiego złożyło się wiele czynników². W sposób skrótowy wskażę na poszczególne jej elementy.

1. Duchowość zakonna

Na duchowość abpa Bronisława Dąbrowskiego duży wpływ miał fakt, że był on zakonnikiem, orionistą. Nawet jako znaczący hierarcha Kościoła katolickiego nigdy o tym nie zapomniał. Przywiązanie do Zgromadzenia potwierdził osobiście, gdy po konsekracji biskupiej (25 III 1962 r.), otrzymawszy od ówczesnego przełożonego generalnego pierścień, napisał: „ten bardzo cenny dla mnie prezent uważam za więź łączącą mnie «w jedno serce i w jedną duszę» aż do śmierci z Ks. Orione i kochanym Zgromadzeniem, któremu zawdzięczam całe moje wychowanie, formację i wykształcenie. Uważam się zawsze za jednego z duchowych synów Rodziny Oriońskiej i uczynię wszystko, co będzie możliwe, dla dobra i rozwoju Zgromadzenia i jego dzieł w Polsce”.

Wzorem i punktem odniesienia – poza Chrystusem – na drodze życia duchowego dla abpa Bronisława był Don Orione. Bardzo często odwoływał się do postaci tego świętego, którego znał osobiście.

Cechą szczególną i najważniejszą, którą Arcybiskup przejął od swego ojca duchowego, była miłość Boga i bliźniego. Pisano o Don Orione, że „jego geniusz to miłość, miłość jako cel, miłość jako styl, miłość jako argument”³. Cechy osobowości Don Orione fascynowały abpa Dąbrowskiego: „Nigdy nie zwalczał nikogo, nawet wrogów Kościoła. Kochał ich sercem kapłana, szukał ich i znajdował, by uczestniczyć w ich cierpieniu, by pozyskać ich przez miłość i ukierunkować na przyjęcie sprawiedliwości”⁴. Podobne podejście do człowieka charakteryzowało Arcybiskupa. Jako sekretarz Episkopatu Polski rozmawiał często z przeciwnikami ideowymi Kościoła, a nawet jego wrogami. Wszyscy oni potwierdzają, że był wobec nich pełen szacunku. Po jego śmierci ówczesna „Trybuna” pisała, że „odszedł jeden z najwybitniejszych dostojników polskiego Kościoła” zawsze otwarty na dialog⁵. Wchodząc w ostre, zdecydowane polemiki, nigdy nie uwłaczał godności ludzkiej. Były to spory na argumenty, w imię prawdy, sprawiedliwości, dobra człowieka, Kościoła i ojczyzny.

Inną cechą, którą od Don Orione przejął abp Bronisław, było poczucie sprawiedliwości społecznej wynikającej z nauki Chrystusa. Ówczesny jak i obecny świat, który tak dużo mówi o sprawiedliwości, sprawiedliwym nie jest. Dlatego zawsze było i jest zadanie dla Kościoła, by był głosem pokrzywdzonych i ubogich. Czynił to także Arcybiskup. Szczególnie stan wojenny był okazją do zademonstrowania solidarności z ludźmi pokrzywdzonymi, stawania po stronie ludzi prześladowanych, więzionych⁶.

Dla każdego chrześcijanina, tym bardziej zakonnika, największym dążeniem i pragnieniem jest świętość. Abp Bronisław nie tylko innych zachęcał do świętości, ale i w swoim życiu pragnął świętość realizować. Świadczą o tym nie tylko liczne jego osobiste wypowiedzi, ale i świadectwa tych, którzy się z nim zetknęli, że pragnienie świętości było w nim żywe i autentyczne. W podaniu o przyjęcie go do nowicjatu Kongregacji Małego Dzieła Boskiej Opatrzności pisał: „Już od kilku lat jakaś tęsknota za życiem całkowicie poświęconym w służbie Bogu i Matce Jego Najśw. ogarnia mą duszę i jakiś prawdziwie szczęśliwy głos wskazuje mi życie zakonne jako najodpowiedniejszy stan w drodze do doskonałości do Boga”.

Jako odpowiedzialny za życie zakonne i reformator⁷ tego życia po Soborze Watykańskim II mówił wielokrotnie na spotkaniach z zakonnikami i zakonnikami o potrzebie bycia świętym. Świętość rozumiał jako wejście w życie Chrystusa i upodobnienie się do Niego. „Kiedy człowiek wchodzi w świat Chrystusowej prawdy, Chrystusowej mocy, Chrystuso-

wego wzoru, staje się świętym. Świętość człowieka, świętość ludzi tych kanonizowanych i anonimowych jest wielkim darem dla całej ludzkości. Bo prawdziwą historię świata piszą święci. Oni to rozwiązywali najtrudniejsze problemy jednostkowe i społeczne. A przede wszystkim zawsze umieli bronić godności człowieka przez realizację wzniesłego ideału – to znaczy, będąc obrazem Boga, Jego dzieckiem, Jego przyjacielem współpracować z Nim, aby wszystko czynić nowe”⁸.

W wywiadzie udzielonym z okazji 50-lecia święceń kapłańskich Arcybiskup mówił: „należąc do zgromadzenia i ślubując Chrystusowi trzy rady ewangeliczne, mam większe szanse do osobistego uświęcenia i wewnętrznego zjednoczenia z Chrystusem”⁹. Tak więc na osobistym udoskonaleniu i uświęceniu bardzo mu zależało. Dla Arcybiskupa bardzo ważne było kapłaństwo. Nie chciał ograniczać się tylko do funkcji sekretarza generalnego Episkopatu Polski. Przeprowadzał wizytacje kanoniczne w parafiach, głosił słowo Boże, pragnął spotykać się z ludem Bożym i kapłanami.

Ważny jest nie tylko naturalny wymiar duchowości, ale i nadprzyrodzony. To Bóg buduje w nas życie Boże, naszą duchowość. Człowiek daje Bogu, Chrystusowi przyzwolenie. Tak było i w życiu Arcybiskupa. Świadectwa wielu wskazują, że abp Dąbrowski charakteryzował się głęboką, żywą wiarą, którą promieniował, i to w sposób niezwykle radosny. Z wiarą w Boga i Jego Opatrzność przyjmował bardzo trudne funkcje i zadania w Kościele, które realizował z niezwykłym poświęceniem, oddaniem i umiejętnością.

Wiedział, że te zadania mogą przerastać ludzkie możliwości. Dlatego wsparcia szukał u Boga w modlitwie. Jego żywa wiara uwydatniała się w częstym modlitewnym skupieniu, kontemplacji Boga. Był przekonany, że „na klęczkach, w kaplicy, rozstrzyga się los Kościoła”¹⁰.

2. Chrystoformiczny wymiar duchowości

Według abpa Dąbrowskiego, życie duchowe ma być czerpane nie tyle ze zdań Ewangelii, co z samego Chrystusa. Dlatego ma wymiar teocentryczny i chrystoformiczny. Polega na naśladowaniu i odtworzeniu życia Chrystusa w naszym życiu. Chrystus jawi się tutaj jako wzór i jako źródło łaski. B. Dąbrowski rozumiał także, że nie da się odtworzyć tego sposobu życia bez naśladowania Chrystusa w jego ubóstwie, czystości i posłuszeństwie.

Dla Arcybiskupa centrum życia duchowego był Chrystus. Świadczy o tym także jego zawołanie biskupie *Instaurare omnia in Christo* (odnowić wszystko w Chrystusie). W duchowości chrześcijańskiej jest to najważniej-

szy wymiar naszego wzrastania duchowego. Nie chodzi bowiem o „jakąś” duchowość, ale o duchowość, która ma swoje źródło w Chrystusie i Duchu Świętym, działającym w Kościele, świecie i w człowieku powołanym (instytucie, zakonie)¹¹. Według Arcybiskupa, ów chrystoformiczny wymiar duchowości streszcza się w słowach św. Pawła: „żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus”. Formacja stała, permanentna – to upodobnienie się do Chrystusa, który nie „przyszedł na świat, aby mu służyło, ale aby służyć”. Potwierdzeniem chrystoformizacji jest służba w miłości. Na wzór Chrystusa trzeba dawać. Arcybiskup był tym, który nieustannie dawał.

U podstaw kształtowania duchowości ucznia Chrystusa jest ukierunkowanie na człowieka. „Chrystus w Ewangelii jest wrogiem rytualizmu a rzecznikiem humanitaryzmu. Przyoblekł się w ciało ludzkie dla człowieka. Dla człowieka przeszedł przez całą Palestynę, głosząc dobrą nowinę, dla człowieka czynił cuda, dla zbawienia człowieka cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Człowiek jest w centrum”¹². W rytach, formach, przepisach nie wolno zagubić człowieka. To nie formy są tu ważne, zachowany przepis, zwyczaj dla nich samych, ale człowiek.

Następną cechą chrystoformizacji jest prawda. Ewangelie piszą prawdę o największych postaciach obok Jezusa, o ich wielkości, ale i słabościach, jak: zaparcie się Piotra, zdrada Judasza, o celniku Mateuszu. Dzieje Apostolskie, pierwsza historia chrześcijaństwa, czy Listy apostołskie mówią z niezwykłą szczerością o wielkości i słabości pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Moc w słabości się doskonalili. Prawdziwe życie w Chrystusie ma taką moc, że słabe ludzkie życie może w mocy Ducha Świętego stać się heroiczne. Świętość często prowadzi od ludzkich małości do wielkości w Bogu. Świętość jest wezwaniem i darem Boga. Świadomość naszego ubóstwa duchowego pozwala nam otwierać się nieustannie na Chrystusa, który jest źródłem łaski i świętości. Stajemy wobec tajemnicy świętości, tajemnicy Kościoła, tajemnicy ludzkiego serca. Bez tej tajemnicy nie da się zrozumieć, czym jest prawdziwa duchowość.

Arcybiskup podkreślał potrzebę świętości – dla siebie i innych – budowanej na Chrystusie. W formacji kleryckiej, kapłańskiej i zakonnej najważniejsze jest związanie z Chrystusem. Przestrzegał przed zbytnim związaniem się z matką – zakonem, z siostrami, z konstytucją, z regułą, zwyczajami. Najważniejszy jest związek z Chrystusem. Wejście z Nim w relację wiary, nadziei i miłości. Formalizm podyktowany choćby najlepszymi intencjami zabija ducha i więź z Chrystusem. „Dlatego pamiętajmy, że podstawą, siłą, wszystkim musi być Chrystus, a zakon, konstytucje, reguły – wszystko ku Chrystusowi”¹³.

Inną cechą duchowości przeżywanej i proponowanej wspólnotom zakonnym przez abpa Dąbrowskiego była droga prostoty ewangelicznej i dziecięctwa Bożego, bowiem dziecko w swojej postawie prostoty, czystości serca zostało wskazane przez Jezusa jako wzór do naśladowania przez każdego chrześcijanina.

3. Eklezjalny wymiar duchowości

Cechą szczególną, a zarazem naturalną bpa Dąbrowskiego było umiłowanie Kościoła i praca dla niego poprzez poświęcenie swych zdolności, umiejętności i darów, w które przez Bożą Opatrzność został wyposażony. Rozumiał on Kościół bardzo szeroko. Najpierw jako rzeczywistość nadprzyrodzoną, w której działa Chrystus. To dziedzictwo Jego łaski i darów. Kościół to jego hierarchia (biskupi, kapłani), ale i wierni. To przede wszystkim dobro duchowe. Ale Kościół to również dziedzictwo materialne, kultura wyrosła z ducha Ewangelii. To dzieci i młodzież, dorośli i ludzie w podeszłym wieku. To rodzina dzieci Bożych idąca w trudach życia do Ojca w Niebie.

Wszyscy świadkowie, obserwatorzy jego życia, kronikarze, zgodnie potwierdzają, że abp Dąbrowski kochał Kościół. Dla niego pracował, żył, cierpiał, jemu poświęcił swe siły, umiejętności, całe swoje życie.

Siostra Emanuela Staniek daje świadectwo, że to, co charakteryzowało Arcybiskupa w wypełnieniu zleconych mu przez Kościół obowiązków, to zdecydowanie i ofiarność. „Całym umysłem i sercem zaangażowany w sprawy Kościoła... W tych sprawach Arcybiskup był nieugiętym zapaleńcem, gotowym na najgorsze, jeśli tego wymagała obrona prawa Bożego”¹⁴.

Relacje, opinie czy zapiski dają wymowne świadectwo o wielkich zasługach abpa Dąbrowskiego dla Kościoła w naszym kraju. Prymas Tysiąclecia na łożu śmierci dziękował arcybiskupowi Dąbrowskiemu, że – jak to określił – „wprowadził Kościół na suche miejsce”¹⁵.

O tym, jak ważny dla Arcybiskupa był Kościół i co dla niego zrobił, świadczy publikacja P. Rainy *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*. Ukazanie wydawałoby się suchych faktów, dokumentów świadczy, że dla Arcybiskupa Kościół, jego losy, są najważniejsze. Ten wymiar eklezjalnej duchowości abpa Dąbrowskiego stanowi ważny element jego osoby. Warto wskazać, że umiłowanie Kościoła sprawiło, iż podejmował trudne rozmowy z władzami PRL. Przyczynił się do normalizacji stosunków Kościół – państwo. Walczył o prawo do wolności sumienia, prawo do kształtowania kultury własnego narodu, prawo do sprawiedliwości społecznej.

Opracowanie Rainy potwierdza wielkie historyczne zasługi Arcybiskupa dla Kościoła w Polsce. „Należał on razem z Prymasem Tysiąclecia i metropolitą krakowskim kard. Wojtyłą do grupy trzech najwybitniejszych kapłanów, synów Kościoła, którzy nieustannie czuwali nad żywotnymi interesami Kościoła i narodu”¹⁶.

4. Człowieczeństwo podstawą duchowości

Arcybiskup w szczególny sposób akcentował, że u podstaw życia zakonnego i duchowości musi być świadomość kształtowania pełnego człowieka. Zasada kształtowania najpierw cech ludzkich w duchowości jest pierwszoplanowa. Trzeba dobrze poznać naturę ludzką, bo na niej buduje łaska. W postępie duchowym człowieka i chrześcijanina należy najpierw zwrócić uwagę na ukształtowanie cnót przyrodzonych. Nie wystarczy, jak pisze Arcybiskup, pouczyć o „potrzebie cnót przyrodzonych, wartości czysto ludzkich, jak: uprzejmość, dobroć, uczciwość, sprawiedliwość, prostolinijność. Potrzeba, by w cnotach tych ćwiczyli się codziennie oraz by ćwicząc się w nadprzyrodzonej cnocie wiary czy męstwa – uprawiali również zwykłą, ludzką prawdomówność i szczerłość”¹⁷. Dla Arcybiskupa ważnym było, aby dobry chrześcijanin był dobrym człowiekiem. Przestrzegał swoich podopiecznych, aby w dążeniu do bycia „aniołem” nie zapomnieć o dążeniu do bycia dobrym człowiekiem. Gdy zapomnimy tę zasadę, możemy „zejść do ponurych nizin ducha ciemności”¹⁸. Wychowanie religijne nie może być rytualne, zewnętrzne, maskujące. Musi sięgać do głębszych warstw ducha, aby ustrzec się przed wychowaniem szablonowym, „pod sznurek”. Inaczej można przybierać różne maski, które podważają u samych podstaw autentyczność życia duchowego. „Do cnót przyrodzonych człowieka należy także silna, zwarta postawa duchowa, trwałość przekonań i ludzka dobroć serca, umiejąca bliźniemu czynnie współczuć”¹⁹. Trzeba kształtować postawy altruistyczne. Walczyć z sobokstwem, egoizmem, złośliwością, zamknięciem na potrzeby człowieka. Ważnym elementem niejako kończącym formację przyrodzoną, jest ukształtowanie sumienia człowieka.

Arcybiskup nie tylko mówił o tym, ale te zasady wcielał w swoje życie. Warto odwołać się do świadectw poszczególnych ludzi, którzy zetknęli się z abpem Bronisławem. Ukazują one, że był to przede wszystkim dobry człowiek. Wszyscy świadkowie akcentują jego człowieczeństwo, które legło u podstaw jego nadprzyrodzonej duchowości.

Siostra Teresa Wilczyńska w jednym z wielu świadectw o Arcybiskupie pisała: „Był człowiekiem, który przygarniał każdego, zawsze gotowym

pomagać tym, którzy zwracali się do niego o pomoc. Wydawało się, iż jego życiową dewizą było, że każdy biedny i potrzebujący nie może odejść od niego bez pomocy i wsparcia”. Z tego samego świadectwa i z wielu innych wynika, że Arcybiskup rozróżniał biednych i potrzebujących. Biedny to ten, kto nie ma nic i potrzebuje nieustannego wsparcia. Potrzebujący to ten, kto w danym momencie potrzebuje pomocy. Dlatego też abp B. Dąbrowski niósł tę pomoc na różny sposób. Pomagał materialnie, dając konkretną sumę pieniędzy lub rzeczy. Dzielił się tym, co sam posiadał. Pomagał studentom, emerytom, chorym (w załatwianiu leków, szpitala, operacji). Dostrzegał w człowieku przede wszystkim wymiar duchowy. W sposób dyskretny, bez narzucania prowadził do Boga, Chrystusa i Kościoła. Swoim postępowaniem nie krępował innych, budził zaufanie, był pełen życzliwości i ojcowskiego ciepła. Dlatego też przez wielu był obdarzany zaszczytnym tytułem „ojca”.

Świadectw o Arcybiskupie jako dobrym człowieku jest bardzo dużo. Ci, którzy się z nim zetknęli, podkreślali najpierw jego człowieczeństwo. Siostra Aniela Smoła (lat 87) swoje świadectwo streszcza następująco: „żył głęboką wiarą, kochał Kościół i żył dla niego, był człowiekiem prawym, uczciwym i nie oszczędzającym siebie, był pokornym, kochającym Boga i ludzi. Odznaczał się gorliwością i pracowitością, miał serce współczujące z bliźnimi, gdziekolwiek przychodził, wnosił pokój, miłość i radość”²⁰.

Inne świadectwo, siostry Emanueli Staniek ze Zgromadzenia Służebniczek Najśw. Maryi Panny, potwierdza, jak ważne w duchowości Arcybiskupa było człowieczeństwo. „We współpracy ze Zgromadzeniami zakonnymi kładł nacisk na formację członkiń – najpierw pełnego, dojrzałego człowieka, a następnie osoby zakonnej”. Ta sama siostra potwierdza, że jest to osobowość ujmująca serdecznością i darem empatii. W każdym człowieku, wielkim i małym dostrzegał Chrystusa. Troska o ludzi biednych, zagubionych, prześladowanych była drugim działem wytężonej pracy abpa B. Dąbrowskiego. Uwrażliwiał i zachęcał do organizowania pomocy materialnej i duchowej dla ludzi biednych, rozbitych rodzin i małżeństw, osieroconych dzieci²¹.

Jak ważny dla abpa B. Dąbrowskiego był człowiek, świadczy publikacja P. Rainy *Troska o internowanych*. Wskazuje ona na dramatyczne wydarzenia stanu wojennego, który dotknął Polaków. Pokazuje trudne doświadczenia, problemy, tragedie poszczególnego człowieka, któremu Arcybiskup chce przyjść z pomocą²². Są to pojedyncze ludzkie losy, nad którymi pochyla się Hierarcha. Są to różne losy i różni ludzie: wykształ-

ceni, studenci, robotnicy. Są to interwencje o zwolnienie z więzienia, dostarczanie leków i żywności²³. Wieloraka i wieloaspektowa pomoc okazywana internowanym świadczy o wielkiej ludzkiej wrażliwości Arcybiskupa. Nie była to pomoc deklaracyjna, ale spełniana rzeczywiście.

Nawet ci, którzy byli wtedy po przeciwnej stronie, za czasów komunizmu, potwierdzają jego wrażliwość na człowieka, kulturę osobistą. Kazimierz Kąkol tak wspomina Arcybiskupa: „Jest znakomicie zorganizowany, obdarzony niemal fotograficzną pamięcią, uruchamia sprawnie sztabowe zespoły współpracowników. Bywa twardy w dyskusji, umiejętnie wykorzystuje słabości przeciwnika, powstrzymując się jednak od takiego triumfalizmu po odniesieniu zwycięstwa. Prawie nigdy nie wytykał ignorancji, zacietrzewienia czy złej woli – spokojnie apelował do organu dobrze poinformowanego... Ten kościelny purpurat był bardzo bliski ludziom, przychylny i wyrozumiały”²⁴.

5. Maryjny wymiar duchowości

Dla duchowości ks. Bronisława, potem arcybiskupa, męża stanu, w sposób naturalny, jako konsekwencja chrystocentrycznego jej wymiaru ukazuje się jego maryjność. Sam powiedział: „Moja droga jest maryjna. Pan Jezus w swoim Testamencie na Kalwarii powiedział: «Oto Matka twoja» (J 19, 27). Uwierzyłem w to i żyję tą prawdą. Moje powołanie zawdzięczam Matce Bożej... W mojej rodzinie było wielkie nabożeństwo do Matki Bożej. W moim zgromadzeniu również. Pamiętam jak ks. Marabotto mówił do nas. «Spójrzcie na moje czoło – napisane Maryja, moje oczy – napisane Maryja, moje serce – Maryja. Nie tylko dla celów duszpasterskich, ale również z wewnętrznego przekonania mam wielką cześć dla Matki Bożej. Do Jezusa idę przez Maryję»”²⁵. Jego współbrat i przyjaciel ks. Stefan Batory powiedział, że zbliżyła ich maryjność. B. Dąbrowski okazał się gorącym sodalisem mariańskim. Maryjność stała się podstawą ich przyjaźni. Maryjność ta nie była tylko dewocją, ale teologią i naśladownictwem.

Duchowość maryjna Arcybiskupa ma swoje uzasadnienie teologiczne. W swoich wypowiedziach o Maryi powołuje się na Pismo Święte i Tradycję. Wskazuje, że w tym wymiarze biblijnym Maryja może być dla nas wzorem do naśladowania, zarówno w wymiarze kształtowania prawdziwego człowieka, jak i nadprzyrodzonym. Życie Maryi, poprzez zwiastowanie, narodzenie, towarzyszenie Jezusowi, krzyż – jest dla każdego człowieka, każdego powołania szczególnym wzorem. Ono realizuje się w kontekście odkupienia i zbawienia. Dlatego osoba Matki Najświętszej

nabiera szczególnego znaczenia w wymiarze nadprzyrodzonym (zbawczym). Stąd też przez nabożeństwo do Maryi będziemy odpowiednim narzędziem w ręku Chrystusa²⁶.

Pobożność i duchowość maryjna, którą żył Arcybiskup, udzielała się i innym. Abp B. Dąbrowski swoim przykładem ale i nauczaniem wskazywał, wzorem Prymasa Tysiąclecia, na Maryję. W przemówieniu wygłoszonym w kwietniu 1969 roku na Jasnej Górze podczas skupienia Sekcji Maryjnej w konferencji *Radość – duchowy stygmat chrześcijaństwa* wskazywał, że Maryja jest wzorem radości. Uzasadniał to w sposób teologiczny. „Matka Najświętsza jest tym pierwszym szczęśliwym człowiekiem, pierwszym szczęśliwym chrześcijaninem. Bo Pan Jezus był dopiero poczęty, a Ona jako już chrześcijanka wolna od grzechu pierworodnego, zjednoczona z Chrystusem, wyśpiewuje swoją radość. I Ona jest dla nas wzorem, jest przyczyną naszej radości, naszą pomocą i wspomoczeniem”²⁷.

Duchowość maryjna dla Arcybiskupa jest źródłem szczególnego optymizmu i potwierdzenia niezwykle sprzyjających okoliczności, w których żyjemy. Bowiem „Najświętsza Maryja Panna oświecała całym naszym życiem religijnym... oddaliśmy się w macierzyńską niewolę Maryi i dlatego możemy tym bezpieczniej myśleć o tym, że i nasza odnowa pochodzi z Ducha Świętego i przez Maryję”²⁸. Arcybiskup rozpatruje rolę Maryi w wymiarze indywidualnym, jednostkowym, ale widzi ją w wymiarze narodowym, ojczyźnianym. Maryja jest bowiem Królową Narodu. Dana jako pomoc i obrona. Związany z Prymasem Tysiąclecia przejął jego duchowość maryjną i rolę, jaką przypisywał Maryi Prymas wobec Narodu i poszczególnego wierzącego. Dlatego „rozkorzeniła się Maryja w Narodzie naszym i miłosiernie przygarnęła nas do siebie, łącząc nas ze sobą tak blisko, że raczyła w niewymownej swej dobroci, poza ogólnym królowaniem nad światem, stać się w szczególny sposób naszą Królową”²⁹.

* * *

Z przedstawionego rysu duchowości abpa Bronisława Dąbrowskiego jawi nam się postać wyjątkowa – gorliwy zakonnik, orionista zawsze podkreślający swoją oriońską tożsamość. W życiu Arcybiskupa jako człowieka, kapłana, zakonnika, biskupa, dyplomaty widać charyzmat zakonu i jego duchowości. Kapłan starający się żyć kapłaństwem służebnym. Jest to postać o dobrze uformowanej hierarchii wartości, także w budowaniu swej duchowości. Najpierw Bóg (wymiar teocentryczny), Chrystus (chrystocentryczny), Kościół (eklezyjalny), maryjność.

Widzimy człowieka głębokiej wiary i modlitwy, a nade wszystko człowieka ludzkiego. Osoba Arcybiskupa, jej bogactwo, wszechstronność, dostarczyć może wiele materiału do rozważań. Te, które poczyniliśmy, są jedynie małym przyczynkiem do jej zgłębienia.

PRZYPISY

- ¹ Por. A. Fanuli, *Wprowadzenie*, w: *Duchowość Starego Testamentu*, Kraków 2002, s. 8.
- ² Zob. P. Raina, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Portret*, Warszawa 2008.
- ³ B. Dąbrowski, „Świętymi bądźcie”. *O błogosławionym Don Orione, założycielu Zgromadzenia Księży Orionistów*, w: *Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, Warszawa 1998, s. 10.
- ⁴ Tamże, s. 11.
- ⁵ ALF, *Zawsze otwarty na dialog*, „Trybuna” 1997, nr 301 (29 XII).
- ⁶ Zob. P. Raina, *Troska o internowanych. Interwencje abpa Dąbrowskiego u gen. Kiszczaka 1982–1989*, Warszawa 1999.
- ⁷ System komunistyczny w walce z Kościołem zaplanował i realizował likwidację życia zakonnego. Abp Dąbrowski, jako dobry organizator, zaplanował obronę i reformę życia zakonnego. Wybrał kilka wyższych przełożonych z różnych części Polski i z różnych zgromadzeń i utworzył tzw. Konsultę Wyższych Przełożonych, z którą konsultował wszystkie plany i zadania. Powołano też siostrę, która miała za zadanie pracować w przydzielonej sobie diecezji. Ta organizacja życia zakonnego przetrwała do dziś (s. Emmanuela Staniek, służebnica Najśw. Maryi Panny).
- ⁸ B. Dąbrowski, *Świętymi bądźcie...*, poz. cyt., s. 10.
- ⁹ S. Kaczot, J. Naumowicz, Z. Szuba, *Nie przeżywałem w życiu rozczarowań*, „Słowo Dziennik Katolicki”, 1995, 9–10–11 VI, s. 15.
- ¹⁰ B. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, Warszawa 1987, s. 186.
- ¹¹ Tamże, s. 61.
- ¹² Tamże, s. 56–57.
- ¹³ Tamże, s. 170–171.
- ¹⁴ S.E. Staniek.
- ¹⁵ Z. Szuba, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski*, „Zorza” 1987, nr 44(1 XI).
- ¹⁶ P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2001, s. 57.
- ¹⁷ B. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo...*, dz. cyt., s. 64.
- ¹⁸ Por. tamże.
- ¹⁹ Tamże, s. 65.
- ²⁰ Świadectwo siostry S. Smoła.
- ²¹ Kiedy w latach 1968–1970 był na leczeniu w Jastrzębiu Zdroju, chętnie przyjeżdżał do zakładu dla chłopców głęboko upośledzonych w Gorzycach k. Wodzisławia Śl. Gdy na podwórku wjechał samochód, grupa chłopców wybiega wprost do drzwi samochodu, przyglądając się Gościowi. Arcybiskup bez najmniejszego zdziwienia z uśmiechem i radosnym wyrazem twarzy – wita się z każdym upośledzonym, kalekim, ubrudzonym chłopakiem, nasłuchuje bełkotu i pozwala się dotykać, sam głaszcze tych, którzy nieruchomo siedzą na inwalidzkich wózkach, lub posadzeni na trawie. – świadectwo s. E. Staniek.
- ²² P. Raina, *Troska o internowanych*, dz. cyt.
- ²³ Zob. tenże, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa Dąbrowskiego*, Warszawa 2006.
- ²⁴ K. Kąkol, *Spowiedź pogromcy Kościoła*, Olsztyn 1994, s. 30.
- ²⁵ S. Kaczot, J. Naumowicz, Z. Szuba, *Nie przeżywałem...*, art. cyt., s. 18.
- ²⁶ Por. B. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo*, dz. cyt., s. 160–163.
- ²⁷ Tamże, s. 154.
- ²⁸ Tamże, s. 62.
- ²⁹ Tamże, s. 193.